Nr. 335 | Kraków, środa 6 grudnia 1905. | Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Hr. Wojtek ma głos!

Nareszcie wygłosił regimentarz Koła polskiego ową epokową mowę, nad którą Koło dyskutowało przez pięć dni. Czekano na tę zapowiadaną mowę wśród powszechnej ciekawości, co też za argumenty Koło polskie wytoczy przeciw powszechnemu, równemu głosowaniu, spodziewano się coś usłyszeć. Tymczasem mowa hr. Wojtka zawiodła najskromniejsze nawet oczekiwania. Tak płytka i bezsensowna gadanina może co do zupełnego braku wszelkiej wartości politycznej rywalizować tylko z mową hr. Pinińskiego, wygłoszoną w Izbie panów.

Co chciał powiedzieć hr. Dzieduszycki w swojej tasiemcowej mowie, czego chciał dowieść? Że powszechne, równe prawo wyborcze jest szkodliwe, a kurye są pożyteczne? Jakimi argumentami tego dowodził? Opowiadał niestworzone brednie, że we Francyi, gdy robotnikom „dano nagle przystęp do parlamentu, konsekwencyą była rzeź czerwcowa w Paryżu i cezaryzm napoleoński“... Jak się ten wschodnio-galicyjski „uczony“ nie wstydzi takiemi bredniami ośmieszać imienia polskiego i polskiej nauki wobec obcych, którzy jego mowy słuchają, lub ją czytają w gazetach! Takie brednie, wygłaszane w parlamencie przez prezesa Koła polskiego, to najgorsze „kalanie własnego gniazda“, jakie sobie można wyobrazić. Wszak nie przemawiał do parlamentu złożonego z samych Bieloblawków, są tam przecież i ludzie wiedzący coś z historyi powszechnej — i każdy z nich pomyśli sobie: jeżeli taki dureń i ignorant jest przywódcą Koła polskiego, to ci Polacy są chyba narodem nieuków i głupców. Gdyby hr. Wojtek (który jest profesorem uniwersytetu lwowskiego!) przed wygłoszeniem mowy przynajmniej zajrzał był do pierwszego lepszego podręcznika historyi lub do leksykonu, byłby się dowiedział, że w r. 1848 nie „dano“ robotnikom francuskim powszechnego głosowania, lecz że w roku tym, w lutym wybuchła w Paryżu rewolucya, która zwycięzyła dzięki robotnikom, walczącym na barykadach, że robotnicy zażądali następnie „prawa do pracy“, a gdy burżuazya chciała ich oszukać zapomocą t. zw. „warsztatów narodowych“ (piętnowanych przez Mickiewicza w „Trybunie ludów“ jako łajdactwo), wtedy robotnicy paryscy w czerwcu po raz drugi powstali i ta rewolucya robotnicza skończyła się rzezią robotników,— że zatem rzeź czerwcowa nie miała najmniejszego związku z prawem wyborczem. Tak samo ruch karlistyczny i wojna domowa w Hiszpanii w latach siedmdziesiątych XIX. wieku tyle ma wspólnego z wprowadzeniem powszechnego prawa wyborczego, ile aluminiowy mózg hr. Wojtka z rozumem i nauką. Równie dobrze mógł on przytoczyć trzęsienie ziemi na Martynice lub wojnę rosyjsko-japońską jako zgubne skutki „nagłego wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego“...

W jakim celu hr. Wojtek kompromitował się (o ile on wogóle ma w sobie jeszcze coś do skompromitowania) opowiadaniem tych bredni? Chciał przerazić rząd i parlament: oto patrzcie, co się będzie działo, gdy wprowadzicie równe, powszechne prawo wyborcze! Czuł jednak widocznie sam, że nikogo te majaczenia nie przestraszą, i dlatego zaraz spróbował z innej beczki. Jeżeli tamto wywołało tylko śmiech, to może co innego przestraszy. Więc nakreślił znów inny obraz smutnej przyszłości po wprowadzeniu równego prawa wyborczego: socyaliści przeprowadzą wówczas rozdział kościoła od państwa i zniosą armię! I dlatego — powiada hr. Wojtek — socyaliści sami później będą żałowali, że domagali się reformy wyborczej! Gdzie w tem mieści się choćby szczypta sensu — tego nikt nie dojdzie!

Analizę tej mowy należałoby pozostawić wyłącznie psychiatrom. Ale jeżeli hr. Wojtek boi się, że my sami później będziemy żałowali reformy wyborczej, to możemy mu na to odpowiedzieć tylko tyle: niech pana o to głowa nie boli, dajcie tylko powszechne, równe, niesfałszowane prawo wyborcze i pozwólcie nam później tego żałować!

Jeżeli się zważy, że ta mowa hr. Dzieduszyckiego była przygotowana, że szkic jej przedłożył hr. Wojtek poprzednio w Kole polskiem — to można mieć tylko uczucie politowania dla... Koła polskiego, któremu z całego serca życzymy jak najwiecej takich mów parlamentarnych.

Jakiej „reformy“ wyborczej życzyłaby sobie większość Koła polskiego, to przedstawił hr. Wojtek również tylko na to, aby poszczycić się sukcesem ogólnej wesołości w Izbie. Część posłów wybierana przez sejmy, które mają zaprowadzić dla siebie piątą kuryę, inni posłowie wybierani przez Izby handlowe i przez Izby robotnicze, pomnożenie mandatów z piątej kuryi, choćby nawet do połowy wszystkich mandatów, byleby pozostawić kurye, a zwłaszcza kochaną kuryę wielkiej własności—„to jest tradycya Koła polskiego, to jest żądanie jego większości“. Przytem oczywiście pozostawić wybory pośrednie i rozszerzyć autonomię sejmów, z pozostawieniem kuryj sejmowych, prawyborów i jawnych wyborów do sejmu galicyjskiego — wtedy szlachta galicyjska byłaby już zupełnie zadowolona.

Ten zachwycający obraz parlamentu sfabrykowanego wedle życzeń Koła polskiego, nie zdołał jednak nikogo zachwycić w Izbie posłów. Nikt się do tego projektu nie zapalił i nikt nie będzie go traktował seryo.

Ale projekt ten odsłania całą rozpaczliwość sytuacyi, w jakiej się szlachcice z Koła znajdują. Widzą oni, że reformy wyborczej nie udaremnią, więc suszą sobie mózgi, aby wymyśleć najrozmaitsze sztuczki celem zatrucia i skrzywienia jej. W powodzi pustej gadaniny hr. Wojtka widać to szamotanie się, szukanie jakiejś deski ratunku... Napróżno! Na Węgrzech „republika szlachecka“ musiała skapitulować przed koniecznością powszechnego prawa wyborczego: większość koalicyi zgodziła się już na tę konieczność. Tem mniej szlachta galicyjska zdoła konieczność tę odwrócić.

A opór przeciw reformie wyborczej, im zacięteszy, tem srożej może się zemścić na szlachcie. „Przyszła rewolucya, którą uważano do niedawna za niemożliwą“ — powiedział hr. Dzieduszycki o zaborze rosyjskim. A w Austryi? A w Galicyi?...

Reforma wyborcza a rozdział mandatów.

Narodowi demokraci nawrócili się na powszechne prawo wyborcze...

Wczoraj jeszcze „Słowo polskie“ grzmiało przeciw reformie wyborczej — dziś już godzi się na nią. Nie chcemy roztrząsać tu psychologii tego nawrócenia, konstatujemy tylko, że w Galicyi oprócz garstki szlachciców i ich trzech gazet — wszystkie warstwy, wszystkie stronnictwa i cała prasa żąda powszechnego, równego prawa wyborczego.

„Słowo polskie“ poszło nawet tak daleko, że zaakceptowało bez zastrzeżeń zasadę, przyjętą przez bar. Gautscha co do nierównego rozdziału ilości mandatów w miarę siły podatkowej, a więc ten punkt, którego hr. Dzieduszycki chciał użyć za sposobność do zwalczania całej reformy wyborczej i przeciw któremu skierował swój najsilniejszy atak!

W poniedziałkowej swej mowie parlamentarnej hr. Dzieduszycki powiedział o tej kwestyi:

„Rząd mówił o tem, że przy rozdziale mandatów na rozmaite kraje, liczba ludności, siła podatkowa i kultura muszą tworzyć kombinacyę. Co się nazywa kulturą, o tem nie może żaden rząd wydawać sądu, a jeżeli się raz już zniesie census podatkowy, to jakieś uwzględnienie wysokości podatkowej przy obliczaniu mandatów danego kraju, jest krzyczącą krzywdą i stoi w sprzeczności z zasadą powszechności wyborczej. Musimy zastrzedz się z całą stanowczością przeciw takiemu systemowi. (Żywe oklaski u Polaków)“.

Tego samego dnia „Słowo polskie“ w artykule wstępnym p. t. „Reforma wyborcza w Austryi a Galicya“, popierając całą Gautschowską reformę wyborczą, pisze:

„Co do polsko ruskich stosunków w Galicyi, to zauważyć nie trudno, że zasada rządowa uwzględnienia nietylko liczby ludności, ale także jej ekonomicznej i kulturalnej siły, zasada przyjęta głównie ze względu na Niemców, stwarza bardzo poważną podstawę dla właściwego rozkładu mandatów galicyjskich między Polaków a Rusinów. Bo, jeżeli ma się wziąć pod uwagę nietylko stosunek liczebny ludności (55 pols. 42 rus.), ale także stosunek ekonomicznej wydatności, choćby na podstawie podatków (79 pols. 21 rus.) i stosunek stanu kulturalnego, choćby tylko na podstawie udziału w średniem i wyższem wykształceniu (80 pols. 20 rus.), to wypadnie przyznać ludności ruskiej niewiele ponad $^1/_5$ ogólnej liczby mandatów galicyjskich. W myśl stanowiska projektu rządowego należałoby przeto tak rozłożyć okręgi wyborcze w naszym kraju, aby była tylko piąta mniej więcej część okręgów, z którychby mógł być wybrany poseł ruski“.

Tej zasady, którą hr. Dzieduszycki zwalcza jako krzywdzącą dla Galicyi, chce „Słowo polskie“ użyć jako środka obrony „polskiego stanu posiadania“ przeciw Rusinom.

Oczywiście projekt wszechpolskich hakatystów jest monstrualny i musiałby doprowadzić do wojny domowej Rusinów przeciw Polakom. Może hr. Dzieduszycki zechce wytłómaczyć „Słowu polskiemu“, że takie stanowisko jest „krzyczącą krzywdą“ dla Rusinów; być też może, że usłyszymy jeszcze wkrótce hr. Dzieduszyckiego, wołającego w myśl intencyj „Słowa polskiego“, że równy rozdział mandatów wedle liczby ludności jest „krzyczącą krzywdą“...

Przegląd polityczny.

Ruch za reformą wyborczą na Węgrzech. Zapowiedziana demonstracya socyalistyczna nie odbędzie się w dniu otwarcia sejmu (19 b. m.), lecz w dniu 18 b. m. wieczorem. Robotnicy pójdą wprost z fabryk na zgromadzenia, których będzie siedm, na każdem wybiorą delegata i z nimi na czele pomaszerują pod parlament, gdzie deputacya przedłoży swe życzenia przywódcom stronnictw parlamentarnych.

W najbliższą niedzielę ma odbyć się mityng celem zaprotestowania przeciw powołaniu rezerwistów zapasowych do służby czynnej.

Socyaliści francuscy wobec rewolucyi w Rosyi. Na poniedziałkowem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych wniósł dep. Grosjean, aby Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad interpelacyami w sprawie zamknięcia giełdy robotniczej, aby rząd mógł objawić swe zapatrywanie na teoryę, rozwiniętą przez posła socyalistycznego Sembata.

Prezydent gabinetu Rouvier prosi Izbę o odrzucenie tego wniosku i o dalszą dyskusyę budżetową, rząd bowiem już oświadczył, że potępia antymilitarną propagandę i każde słowo, każdy czyn, mogący skompromitować pod względem spraw wojskowych Francyę wobec uzbrojonej Europy. Protestuje też przeciw słowom Sem-

ANDRZEJ STRUG.

NA STACYI.

W duszną noc lipcową, na zgiełkliwej, zapchanej śpieszącym się tłumem stacyi kolejowej, odszukały go niezmordowanie węszące oczy szpiclowskie.

Z niezwykłemi ostrożnościami obsadzono natychmiast wszystkie wyjścia, peron, zatelefonowano po samego naczelnika, bo tak sam kazał w razie czego.

Nareszcie, nareszcie.

Ujęty znajomy — nieznajomy. Odkryła się tajemnicza figura, znana szpiclowskiemu światu od dwóch lat, opisana, jak wąż w instrukcyach żandarmskich, w tajnych cyrkularzach, posiadająca swoje akta, na które składały się raporty szpiclów z rozmaitych stron kraju, z zagranicy, całe monografie, drobiazgowe sprawozdania.

Odkryje się tajemnicza figura. Śmieją się biegające oczy agentów, ożywiają się blade twarze szpiclów. Uciecha — zacierają ręce, klną zcicha z uciechy, zazdroszczą wysokiej nagrody szczęśliwemu koledze.

— Ma szczęście Winniczuk, sukinsyn!

— Jabym jego też poznał. Dlaczego mi kazano siedzieć na dworcu poznańskim? Winniczukowi zawsze idzie najlepsza robota, a co on lepszego?

— Czwarty raz nagroda... Tu powinna być sprawiedliwość. Ja powiem naczelnikowi...

— Trzysta rubli nagrody! Gospodi, gospodi!... Jak szczęście, to szczęście!...

— Tylko już, gospada, nie dajmy się Winniczukowi wykpić! Trzymajmy się: jedną kat'kę musimy przepić w całości! Ani gadania, trzecia część nie za dużo. Oblejem ten wypadek!...

— Poczekajcie no jeszcze — dorzucił czwarty agent, sceptyk i mizantrop, kwękający na piersi i noszący się krzywo od czasu, kiedy go ktoś niewiadomy po nocy ni z tego ni z owego niemiłosiernie sprał kijem. — Poczekajcie, jeszcze on nie wasz. Bywa tak, że się taki swołocz otoczony już z rąk wymknie, gdzieś się nagle zapodzieje, w ziemię się zapadnie. Nieraz tak bywało. Pewny on, jak go odrazu związać, a ręce w tył, a jeszcze po mordzie parę razy... Znam ja ich swołoczów, znam... A jak ma przy sobie rewolwer, to jeszcze bardzo być może, że to picie wasze będzie na stypie... Teraz oni cierpkie, zbóje!

— Eh, służba nasza, służba!...

Tak gwarzyli sobie zluzowani agenci w swoim pokoiku, zagubionym gdzieś między zakamarkami olbrzymiej stacyi kolejowej, gdzieś w przejściu z bagażu do hali trzeciej klasy, w korytarzyku, zalepionym rozkładami pociągów, na jakimś zakręcie, gdzie można w jednej chwili wynurzyć się i zniknąć.

Popod olbrzymiemi drzwiami drugiej klasy przechadzają .się nerwowo jacyś panowie. Oto jeden zapala papierosa, oto drugi wczytuje się w jakiś cyrkularz, przylepiony na ścianie, trzeci stoi przy bufecie, czwarty siedzi na kanapie i zdaje się drzemać...

A on widzi ich wszystkich. Widzi już oddawna, co się dzieje wokoło. Obliczył już dawno szanse wszystkich wyjść, wymierzył siłę każdego z pilnujących. Nie można... Przed chwilą można było spróbować, teraz już zapóźno. Pociąg już odszedł, na sali przerażająca pustka, na peronie pustka...

Przyszedł kres — snać przyszedł.

Z niezmiernym wysiłkiem woli badał przez moment na pamięć zawartość swego pugilaresu i kieszeni. Do której kieszeni należy sięgnąć, ażeby zniszczyć... Co może kogo kompromitować, jaki świstek, czy szpargał? Z bezbrzeżnem zadowoleniem przyszedł do przekonania, że za tym razem nic jakoś nie ma przy sobie, oprócz notesu, zapisanego hieroglifami własnego wynalazku, niepodobnymi do rozwikłania dla nikogo.

Co za rozkosz! Tak bo się nie chce myśleć. Tak by się o niczem nie chce myśleć.

Walizki z bibułą się nie liczy. Co komu może zaszkodzić bibuła? Tyle, że będzie strata...

Wszystko gotowe. I na co draby jeszcze czekają? Wszystko gotowe. Będzie wypoczynek. Nareszcie, nareszcie!

Czy to nie wszystko jedno? Na miły Bóg!... Choć szczególny, szczególny traf...

Wyprawiali go wszyscy od trzech miesięcy: za granicę, za granicę, w góry... Na taternika go chcieli wykierować!... Słyszane rzeczy?...

— Żebyś się tu nam przez cały rok nie śmiał na oczy pokazywać! Za granicę!...

— Ciupasem cię odstawim...

— Co? Ty jeszcze tutaj? I w Warszawie!? Wysiadujesz po kawiarniach? Chcesz, żeby cię tu z ulicy wzięli?...

Znudziła mu się wreszcie cała ta nagonka. Zebrał się i zdecydował. Nawet, o dziwo, dali mu pieniędzy na drogę. A zarazem walizeczkę bibuły i parę poleceń do Częstochowy i kilka wiadomości do Zawiercia i coś nie coś do Sosnowca. Przecie to po drodze...

Co prawda, odzwyczaił się już od wszelkich wypoczynków, za to przywykł, jak filister, do swoich pantofli, do rozjazdów, do coraz to nowych noclegów, do czujności ustawicznej, do przygód... W ostatnich czasach zrobiło się zresztą koło niego trochę zanadto ciasno. Wykurzyli go z Warszawy, w Częstochowie uciekał po prostu w biały dzień po ulicy od pogoni, w Dąbrowie przemknął się po nocy przez obławę, nastawioną na niego, w którym mieszkał i nadwyrężył sobie nogę, spuszczając się po ciemku z jakiejś hałdy... Niedługo zagrzał miejsca w Wilnie, bo trafem spotkał się oko w oko ze znajomym szpiclem, który takiego alarmu narobił w cichej stolicy Litwy, ze cichaczem, po nocy, na piechotę musiał stamtąd uchodzić. Nie pomogły najniemożliwsze przebierania aż do cylindra włącznie, nie pomogło golenie i zapuszczanie brody, bindowanie wąsów — poznawali go wszędzie.

(Dokończenie nastąpi.)

bata, wypowiedzianym na ostatniem posiedzeniu, na korzyść rosyjskich rewolucyonistów.

Dep. Allard (soc.) woła: Wszyscy jesteśmy solidarnymi z rosyjskimi rewolucyonistami.

Rouvier: Większość Izby i kraju (?) musi takie słowa odeprzeć. Rząd pragnie pozostać wiernym narodowi zaprzyjaźnionemu i połączonemu sojuszem z Francyą. (Oklaski). Jestem pewny, że tak samo myśli większość Francuzów, jeżeli oświadczam, że pragniemy zachować wierność naszemu sojusznikowi Rosyi, w jakiejkolwiek on sytuacyi się znajduje. (Żywe oklaski). Nie powinniśmy się mięszać w wewnętrzne stosunki Rosyi. Izba z pewnością na to oświadczenie się zgadza. (Oklaski).

Następnie w zwykłem głosowaniu uchwalono przystąpić do dalszej dyskusyi budżetowej.

KRONIKA.

Posiedzenie rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godz. 5 wieczorem.

Teatr ludowy w Krakowie podejmie wkrótce działalność w budynku przy ul. Krowoderskiej. O koncesyę stara się p. Gabryelski, który zamierza prowadzić teatr samodzielnie, niezawiśle od Towarzystwa „Oświaty ludowej“.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie. Wykłady publiczne odbywające się codziennie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, uczęszczane są licznie przez chciwych wiedzy słuchaczów. Od 22 października do 1 grudnia odbyło się 39 wykładów treści przyrodniczej, literackiej i społecznej, przy współudziale 6983 słuchaczów — mężczyzn było 3866, kobiet 3117. Przeciętnie na jednym wykładzie bywało po 179 osób.

Statystyka wypożyczalni książek i czytelni Uniwersytetu ludowego w ciągu dwóch ostatnich miesięcy przedstawia się następująco: w październiku 1655. czytelników otrzymało 2035 książek, w listopadzie 1980 czytelników wypożyczyło 2326 książek. Z czytelni korzystało w październiku 1672, w listopadzie 2290 osób. Przecięciowo w listopadzie wypożyczało dziennie 66 czytelników 77 książek, w czytelni bywało po 78 osób.

Równocześnie odbywały się wykłady w licznych stowarzyszeniach robotniczych, a otwarte niedawno biuro porady udzielało bezpłatnie wskazówek we wszystkich ważniejszych gałęziach wiedzy.

Klęska narodowo-demokratycznych młodzieńców. W dniach 2 i 3 b. m. odbyło się walne zgromadzenie krakowskiej Czytelni akademickiej im. Mickiewicza, na którem udzielono absolutoryum ustępującemu wydziałowi i dokonano nowych wyborów. Czytelnia akademicka przez kilka ostatnich lat była jedyną placówką reakcyjnej części młodzieży akademickiej, gdzie rej wodził cylinder arystokratyczny i kapelusz jezuicki. Dopiero zeszłego roku udało się ludowcom opanować powyższe Towarzystwo i zabagnioną atmosferę odświeżyć. Obecnie Czytelnię tę postanowili odbić „narodowi demokraci“, dlatego zawarli blok z reakcyjnymi elementami młodzieży tj. z sodalisami i konserwatywnymi paniczykami. Zajazd się całkiem nie udał, gdyż ludowcom przyszli na pomoc socyaliści i przy wyborze prezydyum i wydziału Czytelni zostali wybrani ludowcy i socyaliści. Narodowi demokraci, widząc się w znikomej mniejszości, chcieli udaremnić obrady długą obstrukcyą, a kiedy widzieli, że wszelkie zakusy nie odniosą skutku, wynieśli się wspaniale z sali obrad. Jest to pocieszającym objawem, że kuglarstwo narodowych demokratów wśród młodzieży spotyka się z coraz większą reakcyą i wpływy ich wśród młodzieży słabną coraz bardziej.

Mały zbieg. Policya aresztowała 16-letniego Efroima Klarfelda ze Lwowa, który przed dwoma dniami z otrzymaną od brata na zapłacenie podatku kwotą 180 K puścił się w świat. Wskutek doniesienia rodziny zrobiła policya na niego obławę; teraz zostanie odstawiony do Lwowa.

Wiec radykałów ruskich. W niedzielę 4 bm. odbył się we Lwowie w sali Danka wiec, zwołany przez ruską partyę radykalną. Obrady trwały kilka godzin. Zgromadziło się około 200 osób, w tem kilkudziesięciu włościan z dalszych okolic. Do prezydyum wiecu wybrani zostali pp. Michał Pawłyk, dr Lew Baczyński ze Stryja, włościanie Juryj Sołomijczuk z Żabia i Stefan Harmatyj z Kopyczyniec. O politycznej sytuacyi Rusinów i reformie wyborczej, tudzież o sprawach „Siczy“ referował adwokat dr Trylowski z Kołomyi. Dyskusya w sprawie reformy wyborczej była ożywiona. Brali w niej udział włościanie Iwan Sandulak z Karłowa, Juryj Sołomijczuk, Michał Karpiniec z Rzęsny Ruskiej, Jan Borodejkiewicz, Pawło Ławruk ze Spasa, dalej pp. Pawłyk, Longin Cegielski, tow. Wityk i Zubacz. Uchwalono wkońcu rezolucyę, która w myśl wywodów wszystkich mówców zaznacza, że naród ruski dąży do uzyskania powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania. Dalej wyraża rezolucya zapowiedź, że jeżeli projekt rządowy zostanie przez intrygi zniweczony, lud ruski przystąpi do ogólnego strejku rolnego.

Po zgromadzeniu odbyła się demonstracya przez ul. Sykstuską, Rynek, Halicką i Czarnieckiego przed namiestnictwem. Wieczorem odbyło się przedstawienie w „Gwieździe“. Spokój nie został zakłócony.

Wybory do rady miejskiej w Bernie morawskiem. Rada gminna uchwaliła w lecie b. r. zmianę miejskiej ordynacyi wyborczej przez dodanie kuryi czwartej powszechnej z 9 mandatami. Wybory z tej kuryi odbyły się 2 b. m. Ponieważ między socyalistami niemieckimi a czeskimi nie przyszło do porozumienia co do rozdziału mandatów, wydali osobne listy — każda zawierająca po 5 kandydatów. Zwyciężyli socyaliści niemieccy, przeprowadziwszy swoich 5 kandydatów, a 4 mandaty przypadły partyi postępowej niemieckiej. Między wybranymi znajduje się też poseł tow. Eldersch.

Zgromadzenie straży skarbowej z Wiednia i Austryi dolnej odbyło się w sobotę 2 b. m. w Wiedniu przy olbrzymim udziale w obecności posłów tow.: Pernerstorfera i Seitza, pod przewodnictwem pierwszego. Mówcy przedstawiali nędzne położenie straży skarbowej, która jest znacznie gorzej płatną niż np. żandarmerya, nie ma ustalonej pragmatyki służbowej, a dyscyplinują ją na podstawie rozporządzenia z 1843 r. Przed kilku miesiącami wypracował kierownik organizacyi tow. Gottfried projekt nowej ordynacyi służbowej, który poseł Pernerstorfer przedłożył parlamentowi, ale referent poseł Górski nie znalazł jeszcze czasu do „przestudyowania“ tej kwestyi. Zgromadzeni, zagrzani przykładem kolejarzy i pocztowców uciekną się do ostatecznych środków, celem poprawienia swej doli. Uchwalono jednomyślnie podziękowanie i zaufanie posłom socyalistycznym, oraz wytrwanie przy organizacyi. Zgromadzenie otrzymało telegraficzne pozdrowienia od kolegów zawodowych: z Opawy, Berna, Gmunden itd.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Zydzi“, sztuka w 3 aktach E. Czirikowa.

Czwartek: „Czerwony bukiet“, komedya w 3 aktach T. Rittnera.

Piątek o godz. 3 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach A. Walewskiego (ceny zniżone do połowy). Przedstawienie dla dzieci. O godz. 7 wieczór: „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

Sobota: „Rozmersholm“, sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wicek i Wacek“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady dla samouków otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady dla samouków w godzinach urzędowych.

W biurze porad dla samouków dziś nauki filozoficzne: Teorya poznania, Psychologia, Historya filozofii: J. Wasserberg.

W Sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. $7^1/_2$ wieczór: prof. dr. Michał Siedlecki: „O zasadniczych objawach życia“.

W stow. drukarzy „Ognisko“, Rynek gł. 12, dziś o godzinie 8 wieczorem: Dr Gumplowicz: „Oderwanie Norwegii od Szwecyi“.

— **Bohaterom bezimiennym**, którzy krwią swoją zrosili ulice Warszawy, Łodzi, Piotrkowa i to w walkach o wolność w dobie dzisiejszej, poświęcony będzie dzisiejszy wieczór w Czytelni dla kobiet. Mamy nadzieję, że publiczność krakowska pospieszy tłumnie, by uchylić czoła przed ich ofiarną walką, dzięki której dla Królestwa zaświtała jutrzenka swobody. Na program złożą się: słowo wstępne p. Maryi Markowskiej, chór robotniczy, śpiew solowy p. Krulikiewicz, fortepian p. Feldstein, deklamacya p. Marya Daszyńska. Ceny miejsc: Krzesło pierwszorzędne 2 K, dalsze rzędy 1 K, wstęp 50 h. Bilety na miejscu. Początek o godz. 7 wieczorem.

— **Willy Burmester**. słynny skrzypek, wystąpi w koncercie Towarzystwa muzycznego w poniedziałek 11 b. m.

Izba posłów wobec reformy wyborczej.

Wiedeń, 5 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zawiadomił prezydent Vetter, że prowizoryum budżetowe bez pierwszego czytania zostało przekazane komisyi budżetowej.

Dyskusya nad oświadczeniem Gautscha.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

Poseł **Breiter** zaznacza, że rzuca to charakterystyczne światło, iż rząd czysto biurokratyczny lepiej zrozumiał ducha czasu, niż posłowie i uprzywilejowani zastępcy ludności. Prezydent ministrów nie powinien się dać nastraszyć przez hr. Pinińskiego i hr. Dieduszyckiego, pozostać wiernym swemu programowi i zaprowadzić powszechne prawo głosowania. Reforma wyborcza, jakiej pragnie hr. Dieduszycki, rzuciłaby ludność Galicyi w objęcia rozpaczy. Mówca polemizuje z wczorajszymi wywodami hr. Dieduszyckiego, którego mowę nazywa kłopotliwą; miała ona tylko na celu zasłonić prawdziwe przyczyny oporu przeciw powszechnemu prawu głosowania.

Mówca występuje przeciw rozmaitym propozycyom ograniczenia prawa wyborczego, bo uczyniłoby to całe powszechne głosowanie czemś iluzorycznem. Przeciwnicy reformy wyborczej urządzili formalny magazyn propozycyj, do którego zwabić pragną rząd. Na czele kroczą autonomiści. Wszystkie jednak projekty, przedłożone przez hr. Dieduszyckiego, nie są niczem innem, jak tylko manewrem zwlekania. Właśnie z wczorajszych wywodów hr. Dieduszyckiego wynika, że tam, gdzie zapóźno zaprowadzono powszechne prawo głosowania, przyszło do przewrotu i zaburzeń. Niema również obawy, że powszechne prawo głosowania uczyni z Austryi państwo socyalistyczne. Jeżeli we Francyi, gdzie powszechne prawo głosowania istnieje tyle lat, niema dotąd rządu socyalistycznego, niema także obaw, aby do tego przyszło w Austryi.

Mówca sprzeciwia się zatrzymaniu pośrednich wyborów i gdyby prezydent ministrów zamyślał to uczynić, to szkoda pracy na całą reformę wyborczą. Również zgodzić się nie można na 5 letnie osiedlenie, jak tego pragną antysemici, bo uniemożliwiłoby to ludności pracującej wykonywanie prawa wyborczego. Mówca przemawia także przeciw przymusowi wyborczemu, albowiem zwłaszcza w Galicyi urzędnicy państwowi często bywają prześladowani z powodu wykonywania prawa wyborczego i przymus byłby tylko środkiem do wykonywania presyi. Mówca żąda naturalnego, nie sztucznego rozdziału okręgów wyborczych, trybunału wyborczego, ustawy o incompatibilitas poselskiej na wzór Węgier i wydania ustawy oznaczającej ściśle ingerencyę organów rządowych przy wyborach.

Poseł Breiter podnosi dalej, że wszyscy przeciwnicy reformy wyborczej intrygują za kulisami, gdyż nie mają odwagi zwalczać ją w pełnej Izbie. Hrabiowie i książęta, chcąc osłabić wrażenie demonstracyi z dnia 28 z. m. zarzucili rządowi, że pozwolił na ten pochód. Jeżeli hr. Dieduszycki chce urządzić przeciwdemonstracyę w postaci pochodu hrabiów i książąt przed parlament, to z pewnością nie będziemy mieli nic przeciw temu, jeżeli rząd pozwoli na tę demonstracyę i radzi przyjrzymy się temu zajmującemu widowisku. Ostatniej wielkiej demonstracyi nie urządził ani Gautsch, ani Adler, lecz przyszła ona sama, wywołana siłą żywiołową, wynikającą ze wzburzenia ludu z powodu długoletniego ignorowania jego interesów. Ludność sama domaga się nowego prawa wyborczego. Ludność, która demonstrowała w dniu 28 listopada. była tylko cząstką tych milionowych mas, które domagają się powszechnego prawa głosowania. Od prezydenta gabinetu musimy dzisiaj żądać stanowczości. To, co przyrzekł, niechaj wypełni z parlamentem — lub bez tego parlamentu.

Mówca jest wprawdzie przeciwnikiem zamachu stanu, lecz dlaczego nie mianoby raz wystąpić przeciw zbuntowanym hrabiom i książętom, skoro historya uczy, że przeciw ruchom ludu występowano zawsze z najwyższymi środkami przemocy. (Oklaski).

Poseł **Menger** uznaje wprawdzie konieczność reformy wyborczej, sądzi jednak, że przedtem musi nastąpić uregulowanie spraw narodowościowych.

Poseł **Herzmansky** występuje przeciw teroryzmowi socyalistów i domaga się ochrony interesów agraryuszów przy reformie wyborczej.

Mowa posła Daszyńskiego.

Poseł **Daszyński** zaznacza, że dla stanowiska rządu w kwestyi wyborczej trzy motywy były miarodajne: Zwycięski postęp proletaryatu...

Poseł **Pommer**: Powiedz pan: bojaźń!

Poseł **Daszyński**: ...oburzenie szlachty i stanowisko korony wobec niej, oraz zorganizowany ruch w Austryi. Jest szczęściem dla państwa, że rząd oświadczył się za powszechnem, równem i bezpośredniem prawem głosowania. W tej samej chwili musiał się rząd przygotować na walkę z szlachcicami wszystkich narodów. Należy uznać za dodatnią stronę ministra-prezydenta, że on, dawniejszy przeciwnik równego prawa wyborczego, obecnie chociaż raczej idąc za koniecznością, niż własnym popędem, jednak oświadczył się za potężnym ruchem, zmierzającym ku ogólnemu prawu wyborczemu.

Przypominam radość, z jaką powitano oświadczenie prezydenta ministrów o zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania. Radość ta jednakże była przedwczesną wobec oporu, jaki się wyłonił w Izbie panów i z kilku stron tej Izby. Z mów, wygłoszonych w sobotę w Izbie panów, wieje przewrotny romantyzm.

Jest rzeczywiście przewrotnością jeżeli rządowi właśnie w tej chwili, kiedy wystąpił w sposób najrozsądniejszy i najnowożytniejszy, kiedy bez niepotrzebnych ofiar zgodził się na ogólne prawo wyborcze, którego domaga się lud, czynione są trudności i zarzuty. Powiedział ks. Schwarzenberg: Czyż nas pobili Japończycy? Tak jest, zostaliśmy pobici; cios, jaki wymierzono, rosyjskiemu caratowi, da się również odczuć wszystkim małym carom panującym w Europie. Mówca nazywa oszczerstwem twierdzenie, jakoby pochody socyalistyczne w dniu 28 listopada odbywały się pod kierownictwem, czy też przy współdziałaniu rządu i zauważa: Wobec drugiej mowy bar. Gautscha, nie damy się zbałamucić, nie staniemy pod znakiem rewolucyjnym. Intrygi knowane przeciw reformie wyborczej pokrzyżujemy i zmusimy wszystkich do otwartego zajęcia stanowiska w imiennem głosowaniu. Mówca zapytuje, czy o kierownictwie rządu świadczą krwawe starcia między demonstrantami a policyą w dniu 2 listopada w Wiedniu, a potem we Lwowie, Krakowie i Pradze.

Hr. Thun nie może sobie wyobrazić ruchu ludowego bez agentów. Zawieszenie stanu wyjątkowego, o którem wspomniał prezydent ministrów, byłoby zbrodniczą głupotą. Dolanoby tylko oliwy do ognia. Hr. Thun w swym urzędzie i dwuletni stan wyjątkowy zawieszony nad Pragą sprawili, że w Pradze żaden ruch polityczny nie jest możliwym bez rozkiełznania namiętności, przed któremi lęka się rząd i przeciw którym nie zna żadnego innego środka, jak stan wyjątkowy. Zakres myślenia hr. Thuna mieści się między agentami a stanem wyjątkowym.

Przeciw komu — pyta mówca — mamy rewoltować? Cesarz oświadczył się za ogólnem prawem wyborczem, prezydent ministrów Gautsch także, a jego koledzy ministeryalni również. Ci słusznie mogą się chlubić, że w tak wielkiej chwili nie okazali się małodusznymi. Rzeczywiście wielka sława spadnie na nich, gdyż zrozumieli ducha czasu i zmodernizowali Austryę. Czyż mamy rewoltować dlatego, że Thun, Piniński, Plener i Schwarzenberg są przeciwni reformie wyborczej?

Czy kto myśli o tem, aby Thun i Piniński mieli się nawrócić? A może zrobiliby to, gdyby mieli teki ministeryalne. Cóż uczynił hr. Thun jako prezydent ministrów? Kiedy go oddalono, nikt łzy za nim nie uronił. Poza znienawidzonemi mowami w Izbie panów tkwi tylko nienawiść. Nawet nie ministrowie w pełnem tego słowa znaczeniu, jak gustownie wyraził się hr. Dieduszycki, ale kierownicy ministerstw przeprowadzają tę reformę. Właśnie ci kierownicy kierują lepiej, jeżeli chcą zaprowadzić ogólne, równe i bezpośrednie prawo wyborcze. Jest nieprawdą, aby rząd nie poczynił żadnych przygotowań na dzień 28 listopada.

Dnia 28 listopada garnizony wszędzie były skonsygnowane i tylko fantazya zrozpaczonych może twierdzić, że organy rządowe popierały pochody. Wstydem jest, że członkowie Izby panów tak przesiąknięci są instynktami policyjnymi. Podjudzanie przeciwko ćwierć-milionowi ludu jest małostkowem i śmiesznem. Jeżeli hr. Dieduszycki historyę przytoczył, jako przykład ostrzegający, to jest to historya, którą zestawił specyalnie dla Koła polskiego, gdyż zapomniał z umysłu podkreślić prawdziwe powody francuskiej rewolucyi, które nie są niczem innem, jak walką o prawo wyborcze i że historya angielska została dla Koła polskiego zestawioną. Jeżeli jednakże rządowi zarzucają niekonsekwencye, to zapytuje mowca, czy lepiej jest być konsekwentnym czy też rozsądnym, a następnie zapytuje, jaka to jest konsekwencya Koła polskiego, które 15 lutego potępiło ruch rewolucyjny, podczas kiedy hr. Dieduszycki wczoraj mówił o drodze wolności.

Droga ta wyłożona jest trupami ludu polskiego, a kamieniami granicznymi na tej drodze są szubienice, na których powieszono najlepszych synów narodu poskiego. Mówca apeluje do wszystkich tu w Izbie reprezentowanych narodowości, aby już długo ujarzmionego narodu polskiego nie wydawał raz jeszcze na samowolę polskiej szlachty. Dla niej tempo reformy wyborczej jest za szybkie, chociaż to piąty okres od czasu istnienia konstytucyi. Szlachta szuka zaś za śmiesznymi środkami, aby uniemożliwić zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania. Hr. Dieduszycki odmawia narodowi dojrzałości politycznej, nie przytaczając żadnego dowodu i upomina przed przewrotem. A mimo to — powiada mówca — nie ma bardziej konserwatywnego momentu, jak właśnie powszechne prawo wyborcze, ponieważ łączy wszystkie warstwy ludności i stawia je na podstawie sprawiedliwości, podczas kiedy moment narodowy oznacza najsilniejszy środek wybuchowy w polityce.

Poseł Daszyński zgadza się z posłem Dieduszyckim co do rozszerzenia autonomii, nie da się jednakże zadowolić tem tylko hasłem.

W dalszej polemice z p. Dzieduszyckim, zapytuje poseł Daszyński, dlaczego właściwie nazywa Napoleona III. tyranem, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę stosunek jego do szlachciców polskich. Cóż to za tyran był, do którego słów wielu polskich szlachciców w latach 1861 do 1863 tyle przywiązywało wagi. On był przecież Egerią, świętym duchem Czartoryskiego, hotelu Lambert w Paryżu, Tarnowskiego, Koźmiana i jak się te wszystkie podpory nazywają. Przecież to nie jest tak stara historya i właśnie z dzieł Koźmiana wszyscy znamy szczegóły owych czasów. Panowie z Koła polskiego nie powinni być tak niewdzięcznymi i Napoleona III. nazywać tyranem. Im to najmniej wypada.

Następnie odnośnie do wywodów p. Dzieduszyckiego w sprawie powszechnego głosowania w Niemczech wykazuje poseł Daszyński, że tam prawa wyższości i tradycyj nie świeżo upieczonych szlachciców, ale królów i książąt musiały ustąpić przed powszechnem prawem wyborczem i wszystkie intrygi, które małe dwory zainscenizowały przeciw jedności Niemiec, musiały zamilknąć wobec potęgi jednoczącej żywioły powszechnego, tajnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania. W którym właściwie wieku żyje hr. Dzieduszycki? czy żyje on razem z nami już w r. 1905, czy też jeszcze w XVIII stuleciu, wieku korupcyi i wszechwładzy polskich magnatów, konfederatów i polskich spiskowców przeciw królowi polskiemu i sejmowi reformy? Czy nie mamy za sobą wieku, w którym na naszym sztandarze wypisaliśmy: „Za naszą wolność i waszą“. Czy nie dostarczyliśmy tylu szlachetnych żołnierzy rewolucyi? Przecież na wszystkich polach walk, na których walczono o prawa ludowe, także Polacy walczyli i krew przelewali. (Oklaski u socyalistów).

Poseł Daszyński sprzeciwia się następnie projektowi p. Dzieduszyckiego o wybieranie części posłów przez korporacye zawodowe.

Stałe narodowe odgraniczenie byłoby w tym wypadku niemożliwem. Igrają z ogniem. Do jakiejże korporacyi zawodowej właściwiej, należą panowie z Koła polskiego? Czy może Jockey-klub uzna się również za korporacyę zawodową? Czy te fluktujące żywioły z Koła polskiego, które raz są w Paryżu, raz w Monte Carlo, a potem znowu w Jockey klubie, aż z próżnemi kieszeniami i zepsutym żołądkiem wracają do swych dworów, wogóle są zdolne zorganizować się w korporacyę zawodzwą? Ale zresztą państwo nie jest związkiem zawodowym, tylko związkiem społeczeństwa, mającym spełniać nie zawodowe cele, ale tysiąckrotnie wyższe. Mówca sprzeciwia się też zatrzymaniu wyborów pośrednich. Widzieliśmy, że po zaprowadzeniu n. p. bezpośrednich wyborów w Austryi, brało w nich udział 57% wyborców, podczas gdy przy pośrednich tylko 30%. Wybory pośrednie ułatwiają korupcyę. Czy hr. Dzieduszycki jest tak naiwnym, że sądzi, iż ruch ludowy zatrzyma się przed bramami sejmów?

Poseł **Kollscher:** On nie myśli o tem.

Poseł **Daszyński:** Skąd pan o tem wie, co on myśli? Czy pan jesteś jego faktorem? Czy zawsze tak jest, że fabrykant galicyjski, który dostarcza papieru, dostarcza także myśli? Pan przecież jesteś największym wrogiem reformy. Pan na wszystkich końcach agitnje, panie dostawco instytncyj państwowych. Niech mnie pan nie przerywa.

Mówca wyraża wątpliwość, czy mądrem jest poświęcać pięć milionów chłopów, dwom tysiącom właścicieli wielkich posiadłości. Ale jeżeli za emancypacyę chłopów w r. 1848 trzeba było szlachcicom zapłacić 200 milionów koron, a za wykupno propinacyi w r. 1889, 134 milionów, to byłoby może praktycznie, aby od nich teraz ich prawa po prostu odkupić i puścić ich na zieloną paszę. Jeżeli p. Dzieduszycki raz twierdzi że lud galicyjski nie jest jeszcze dojrzały do powszechnego głosowania, a równocześnie się domaga możliwie największej ilości mandatów dla tego ludu niedojrzałego, wywołuje to wrażenie nieszczerości. Galicya ma dotąd 78 mandatów, ale odliczywszy mandaty, przypadające na wielką własność i Izby handlowe, pozostaje właściwie 55 i dla tego chciałbym do panów z Koła polskiego zawołać: Nie bawcie się w ciuciubabkę. Nie bądźcie tak nieszczerymi. Jeżeli wam chodzi o powiększenie siły naszego ludu w państwie, w takim razie postawcie się na stanowisku całego narodu. Korzystajcie ze sposobności, by zmazać dawniejsze grzechy. Apeluję szczególnie do reprezentantów miast w Kole polskiem. Ludność miejska w Galicyi wynosi niemniej jak 1,600.000 dusz.

Jeżeli panowie w danej chwili pozwolicie, aby w waszem imieniu przemawiał tylko hr. Dzieduszycki, to pomyślcie także o przyszłości. Ludność miejska jest już dojrzałą i dość wyemancypowaną, aby nie poddawać się nadal rządom p. Dzieduszyckiego i kliki szlacheckiej. Nasze demonstracye w ostatnich miesiącach za powszechnem głosowaniem nietylko do rady państwa, ale i do sejmów, dowiodły, że miasta maszerują w wielkiej linii, na której maszeruje proletaryat całego państwa i że także w miastach żądają powszechnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania. Nie zapominajcie, że walka w Rosyi jeszcze nie jest rozstrzygniętą, że każda godzina donosi nam o nowych ofiarach, które ponoszą nasi rodacy w Królestwie Polskiem na ołtarzu wolności. To, co nasi rodacy po tamtej stronie Galicyi są w stanie uczynić, to muszą uczynić także Polacy w Galicyi Dzisiaj albo nigdy nie wywalczymy sobie praw — ale wywalczymy. (Żywe oklaski u socyalistów).

Poseł **Stürgkh** składa oświadczenie imieniem klubu wierno-konstytucyjnego, że zachowanie rządu w sprawie reformy wyborczej wywołało zdziwienie w jego stronnictwie, które jest zdania, że zewnętrzne siły przyczyniły się do tej nagłej zmiany w zapatrywaniach rządu. Chodzi tu o niebezpieczne usiłowania zastraszenia opinii publicznej. Także my uważamy rozwój prawa wyborczego w kierunku powszechności za konieczny, ale mamy poważne obawy co do bezpośredniego przejścia do równego prawa głosowania, a mianowicie ze względów państwowych, kulturalnych, narodowych i ekonomicznych. — Zapowiedziane przez rząd przedłożenie dopiero okaże, czy i o ile rząd przy stosowaniu bezwzględnem zasady równości będzie mógł te obawy usunąć.

Poseł **Zazworka** (czeski agr.) oświadcza się za powszechnem głosowaniem i za rozdziałem okręgów wyborczych według gmin wiejskich i miejskich, bez względu na podatki.

Poseł **Ofner** oświadcza się za powszechnem głosowaniem, a przeciw przedłużeniu osiedlenia i przymusowi wyborczemu.

Także poseł **Placzek** oświadczył się za powszechnem głosowaniem — poczem obrady przerwano.

Warszawa po stanie wojennym.

Warszawa, 4 grudnia.

Będziemy mieli dziennik socyalistyczny. W sobotę ukazał się prospekt „Kuryera Codziennego“ z napisami: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“ i „Polska Partya Socyalistyczna“. Redakcya zapowiada, że wydawać będzie dziennik, „który będzie jawnym i wyraźnym przedstawicielem interesów naszej klasy robotniczej. Będzie on stał na gruncie programu Polskiej Partyi Socyalistycznej“.

Wacław Sieroszewski został wypuszczony na wolność. Tak samo i redaktor Okręt został uwolniony. W jednym tygodniu to ich oddają pod sąd wojenny, to ich uwalniają...

Przestaliśmy się już dziwić...

Nie mamy poczty i nie mamy telegrafu — jesteśmy odcięci w ten sposób od reszty świata, jesteśmy jak gdyby w dużem więzieniu, no bo i strażników i wojska nam nie brak — nie brak nam również i „naczelnika“ tego więzienia.

Nie dziwi nas również to, że policya chce zastrejkować, nie dziwi nas fakt taki, że rewirowi warszawscy nietylko nie chcą brać łapówek, ale nawet żądają, by ich zwolniono z obowiązku robienia, a nawet asystowania przy rewizyach politycznych.

Wczoraj, w niedzielę Warszawa solidarnie manifestowała przeciw barbarzyńskim pogromom urządzonym — wedle urzędowej statystyki — w 130 miastach państwa rosyjskiego. W różnych punktach miasta odbyły się wielkie zgromadzenia ludowe, które następnie zeszły się na ul. Marszałkowskiej, gdzie nformowały olbrzymi pochód. Z czerwonymi sztandarami i z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ krążył pochód przez czas dłuższy.

Policya trzymała się w przyzwoitej odległości. Tylko u wylotu ul. Królewskiej pochodowi zastąpił drogę oddział piechoty; oficer dał rozkaz: na bagnety! Tłum jednak wczas się cofnął i do starcia nie przyszło. Kilkakrotnie obok pochodu przesuwały się patrole ułańskie, nie atakując jednak demonstrantów.

O godz. 4 popołudniu odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne w Saskim ogrodzie.

Na ulicy Nowo Karmelickiej zjawił się prowokator i gromadzące się grupki usiłował podburzyć do rozruchów antysemickich. W mgnieniu oka ukarano go doraźnie — śmiercią.

Na dziś zapowiedzianą została w dzielnicy żydowskiej żałoba z postem jednodniowym na cześć ofiar pogromów żydowskich. Jednocześnie projektowane są pochody uliczne z czarnymi sztandarami. Kursują pogłoski, że „czarna sotnia“ nie próżnuje i gotuje się do pogromu, wyczekując jedynie sposobności.

Jak donosi Ag. warsz., kursuje pogłoska, że we wszystkich cyrkułach są t. zw. „chuligany“, którzy na dany znak mają urządzić pogrom żydów. Do cyrkułów żydzi nie są wpuszczani, co tem bardziej zwiększa obawy tych ostatnich.

Wczoraj wieczorem wzmocniono w celu bezpieczeństwa ochronę obywatelską, która pilnowała przez noc całą.

Sklepy żydowskie mają być przez cały dzień dzisiejszy zamknięte.

Z CARATU.

Strejk jeneralny.

Petersburg, 6 grudnia. **Powszechny strejk nie przyjdzie do skutku.** Moskiewscy i inni robotnicy stanowczo są temu przeciwni, a nawet w kilku miejscowościach obito krwawo agitatorów. (?)

Witte i Gapon.

Londyn, 6 grudnia. *Times* donosi że Witte szuka porozumienia z Gaponem, który ma być skłonnym do popierania rządu. (?) Wskutek tego socyaliści uderzają na niego i nazywają go zdrajcą.

Na dworze carskim.

Frankfurt, 6 grudnia. „Frankf. Ztg.“ donosi, że pogłoska o zamachu w. księcia na cara miała swe źródło w szczególnem zachowaniu się w. ks. Włodzimierza, który jest jakby obłąkany. W parku w Carskiem Siole chodzi ze strzelbą i cały dzień strzela do wron. Wychodzi na ulicę, zaczepia dorosłych i dzieci, podaje wszystkim rękę i dziękuje za sympatye, to znowu opowiada, że już dość żył i że pragnąłby śmierci z ręki anarchistów i t. d. Na tem tle osnuto widocznie legendę o zamachu.

W Odessie.

Odessa 6 grudnia. Stowarzyszenie inżynierów i przemysłowców uchwaliło *votum* nieufności dla Wittego z powodu niewykonania programu. Równocześnie uchwalono dobrowolny podatek na rzecz ludności, którą ostatnie wypadki doprowadziły do nędzy.

Bunt w Sebastopolu.

Berlin, 6 grudnia. Przez Ejtkuny donoszą z Petersburga, że „Ruś“ dowiaduje się, iż przy ostrzeliwaniu koszar w Sebastopolu padło tam zabitych 3 marynarzy i 3 żołnierzy. 2000 buntowników ujęto. W mieście panuje spokój.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Berlin, 6 grudnia. Z Petersburga donoszą, że ambasadorowie są zasypywani prośbami poddanych swych państw, aby skłonili rząd rosyjski do zażegnania strejku pocztowego i telegraficznego. Oczywiście na to muszą odpowiadać odmownie. Ambasadorowie dają poddanym swych państw do dyspozycyi kuryerów, którzy ich korespondencye przewożą do granicy. Kilkakrotnie próbowano worki pocztowe przemycić koleją, ale strejkujący urzędnicy grożą, że wszystkie takie posyłki zniszczą.

O ogromie szkód można mieć wyobrażenie, jeżeli się zważy, że Petersburg sam otrzymuje dziennie 280.000 przesyłek i że same należytości telegraficzne z reguły wynoszą pół miliona rubli dziennie. Strejkujący zapowiadają strejk do 20 b. m.

Proklamacya dyrekcyj pocztowych, grożąca wydaleniem wszystkich urzędników i przyjęciem nowych, sytuacyę jeszcze zaostrzyła.

Strejki w Moskwie.

Berlin, 5 grudnia. Z Moskwy donoszą, że stróże kamieniczni zastrejkowali. Zgromadzenie ich rozpędzili dragoni.

Strejk kolejowy w Finlandyi.

Vaparaza, 5 grudnia. Svenska Tel. Bureau donosi z Tornei, że z powodu zamianowania senatu wybuchł w Finlandyi nowy strejk kolejowy. Obejmie on prawdopodobnie całą sieć kolejową w kraju.

Znowu się wtrąca.

Londyn, 6 grudnia. „Times“ donosi, że nowy niemiecki ambasador w Petersburgu, Schön, przywiózł carowi własnoręczny list cesarza Wilhelma.

TELEGRAMY.

Walka o powszechne głosowanie na Węgrzech.

Budapeszt, 5 grudnia. Kierujący komitet koalicyi odbył wczoraj posiedzenie, na które przybyli także zastępcy wydawców dzienników z powodu strejku zecerów. Dziś obrady będą kontynuowane.

Wczoraj obradowano też nad kwestyą powszechnego głosowania i jak słychać większość się za nią wyraża.

Budapeszt, 5 grudnia. Oprócz dzienników, które już wczoraj nie wyszły z powodu strejku zecerów, nie wyszły dziś także inne 4 dzienniki koalicyjne.

Budapeszt, 6 grudnia. Słuchacze techniki postanowili ofiarować swe usługi tym dziennikom, w których zecerzy zastrejkowali i bronić redakcye przed atakami. Udali się oni do uniwersytetu, a gdy bramy jego były zamknięte, wdarli się przez okno do gmachu uniwersytetu, śpiewając pieśń Kossutha. Słuchacze uniwersytetu wyszli z sal wykładowych i połączyli się z technikami, poczem udali się do poszczególnych redakcyj, by bronić je przed atakami.

Budapeszt, 6 grudnia. Wczoraj wieczorem o godz. pół do 7 zebrało się przed redakcyą „Nepszava“ około 2.000 demonstrantów. Część udała się przed lokal stowarzyszeń zecerów, a reszta przed redakcyę dziennika „Budapest“. Tu 30 konnych policyantów wstrzymało tłum, a gdy z pośród demonstrantów dano w powietrze trzy strzały, policya zaatakowała tłum, przyczem 3 osoby pokaleczono. Demonstranci zebrali się ponownie przed redakcyami „Nepszawa“ i „Budapest“. Przed kasynem narodowem i redakcyami dzienników koalicyjnych ustawiono oddziały policyi.

Budapeszt, 6 grudnia. Tłum robotników przed redakcyą „Budapest“ rozszedł się niebawem. Przed redakcyą „Nepszava“ zebrało się około 5.000 robotników, w tem wielu uczniów, którzy się rozeszli po przemowie, wzywającej do ponownego zebrania się dziś przed „Nepszawą“. W podwórzu redakcyi „Pesti Hirlap“ prócz policyi zebrało się około 100 techników, by odeprzeć ewentualny atak. Pojedyncze grupy strejkujących zecerów udały się jeszcze do dzienników koalicyjnych, by skontrolować, czy pracę tam wstrzymano. O godz. 9 nastał zupełny spokój.

Budapeszt, 6 grudnia. „Pester Lloyd“ pisze, że wobec krytycznej sytuacyi przywódcy polityczni uznali konieczność rychłego jej wyjaśnienia. Wczoraj odbyła się konferencya Andrassego i Apponiego z b. ministrem skarbu Lukacsem. Program Lukacsa polega na utworzeniu większości przez koncentracyę wszystkich stronnictw, stojących na zasadzie ugody z r. 1867 przy poparciu partyi niezawisłości. Jak słychać, został już nawet wypracowany szczegółowy program.

Manifest koalicyi.

Budapeszt, 6 grudnia. Kierujący komitet koalicyi odbył wczoraj konferencyę w sprawie prasy. Uchwalono wydać manifest do narodu, który podnosi, że niekonstytucyjny rząd chce ujarzmić naród, a dla dopięcia tego celu nie waha się wejść na drogę nielegalną i dąży niesumiennie do zaburzenia spokojn społecznego. Rząd unika swego sędziego, Izby poselskiej, przez ciągłe jej odraczanie. Agenci rządowi zdołali przeciągnąć na swą stronę część zecerów. (Kłamstwo! *Red.*). Jest to zamach na wolność prasy, z zamiarem, by tylko organy rządowe wychodziły, aby rząd mógł dalej prowadzić bezkarnie swą zgubną akcyę. Nie jest to żadna walka o powszechne głosowanie, gdyż zamach zwraca się tylko przeciw koalicyi, mimo, że większość jej dzienników walczyła za powszechnem głosowaniem.

Program partyi niezawisłości, nowej partyi Banffyego i grupy radykalnej koalicyi, żąda powszechnego głosowania, a także reszta koalicyi jest za rozszerzeniem praw wyborczych. Dzienniki koalicyjne łączą jednakże sprawę powszechnego głosowania z obroną konstytucyi i narodu, a organów liberalnych, zwalczających powszechne głosowanie, niczem nie tknięto. Nie jest to żaden strejk polityczny.

Wobec tego zamachu wyraża koalicya zupełną solidarność z zaatakowaną prasą i ufając jeszcze, że obałamuceni robotnicy zrzucą ze siebie więzy teroryzmu i powrócą do obowiązków i będą walczyli w obronie konstytucyi i praw ludowych, wzywa patryotyczną ludność, by odmówiła wszelkiego poparcia dziennikom rządowym.

W tym duchu koalicya poinformuje prasę zagraniczną.

Seminaryum polskie w Cieszynie.

Wiedeń, 6 grudnia. Koło polskie odbyło posiedzenie w sprawie seminaryum polskiego w Cieszynie. Poseł Michejda przedstawił rezolucyę, w której Koło polskie uznaje sprawę seminaryum za doniosłą i narodową, wzywa prezydyum i komisyę parlamentarną do poczynienia energicznych kroków wobec prezydenta gabinetu, oraz wyraża przekonanie, że seminaryum winno pozostać w Cieszynie. Rezolucyę, którą popierali wszyscy posłowie, uchwalono jednomyślnie, jak również wniosek posła Chamca, aby prezydyum wraz z posłem Michejdą udało się w tej sprawie do prezydenta ministrów bar. Gautscha.

Lueger grozi „czarnemi sotniami“.

Wiedeń, 6 grudnia. Dzienniki donoszą, że dr Lueger, przemawiając wczoraj przed wyborcami na przedmieściu wiedeńskiem za Dunajem, ostrzegał żydów, by nie solidaryzowali się w sprawie reformy wyborczej z socyalistami, bo może ich spotać taki los, jak w Rosyi. „My, antysemici wiedeńscy — mówił dr Lueger — bynajmniej nie jesteśmy skłonni do morderstw i zabójstw, ale jeżeli żydzi ojczyźnie naszej będą zagrażali, to sobie sami winę przypiszą“.

Przeciw klerykałom.

Wiedeń, 5 grudnia. Stowarzysenie „Wolna szkoła“ odbyło wczoraj zgromadzenie z protestem przeciw zjazdowi katolików. Uchwalono rezolucyę z protestem przeciw żądaniu przez zjazd katolików zmiany państwowych ustaw o szkole ludowej.

Demonstracye w Saksonii.

Drezno, 5 grudnia. W Dreznie i kilku innych większych miastach saskich odbyły się uliczne demonstracye na rzecz reformy wyborczej do sejmu saskiego.

Dymisya Balfoura.

Londyn, 5 grudnia. (B. Reutera). Campbel-Bannerman przyjęty był przez króla na audyencyi i przyjął misyę utworzenia gabinetu.

Londyn, 6 grudnia. Campbell-Bannermann oświadczył królowi, że przed poniedziałkiem nie będzie w stanie przedłożyć listy nowego gabinetu.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż, 6 grudnia. Senat przyjął według brzmienia uchwały Izby poselskiej wszystkie artykuły ustawy o rozdziale kościoła od państwa.

Demonstracya flot przeciw Turcyi.

Konstantynopol, 6 grudnia. Flota mocarstw obsadziła na wyspie Lemnos urząd cłowy i telegraficzny.

Kontrola finansowa w Macedonii.

Konstantynopol, 5 grudnia. Dzisiaj w nocy *doyen* ciała dyplomatycznego bar. Calice otrzymał notę Porty, przyjmującą komisyę skarbową, jednakże z licznemi modyfikacyami regulaminu.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Ruch Wychodźców
z Galicyi i Bukowiny przez Tryest
Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.
Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście



648

„AUSTRO AMERICANA“
jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło
Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny
— i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. —
Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:
Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu i Szczakowy.

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**
Munka oszczędzające, jędrne mydło
z „nosorożcem“ lub „kosą“
z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**
Szymona Munka w Żywcu 433
(założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Zasada: Każdy kawałek mydła zaopatrzony nazwiskiem „Schicht“ jest czysty i wolny od wszelkich szkodliwych części składowych.
Poręczenie: 25.000 Koron płaci firma „Georg Schicht Aussig“ każdemu, kto udowodni, że jej mydło z nazwisk. „Schicht“ zawiera jakiekolwiek szkodl. domieszki.

MYDŁO SCHICHTA
(z jeleniem lub kluczem)



używa się
z powodu jego szczególnych i doskonałych właściwości
z dobrym skutkiem
do wszelkiego możliwego mycia:
dla osobistego użytku,
dla każdej bielizny i
do wszystkiego
co wogóle może być mytem.

ZABAWKI
O 50% taniej
wysprzedaje
„LOUVRE“.

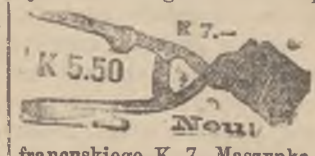
Aparaty fotograficzne, zawsze świeże klisze, papiery oraz wszelkie inne przybory fotograficzne poleca po cenach niskich
Niemetz i Sp. w Krakowie
ul. Szewska l. 2 pierwszy dom od Rynku. 236



527

Najstarszy i największy dom eksportowy całej monarchii austro-węgiersk. rok założenia 1852, wysyła na żądanie wielki cennik z 1000 ilustracyami zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych i optycznych, darmo i opłatnie.
F. Pamm, Kraków, Zielona 3.

Maszynka do strzyżenia włosów
w użyciu we wszystkich wiedeńskich fryzyerniach z angielsk. stali z przyborami dla 3-ch rodzai strzyżenia.



Niezbędna w każdej rodzinie. Cena K. 5·50., syst. francuskiego K. 7. Maszynka do brody K 6. Maszynka do koni i psów po K 6·—. Znakomite Szwedzkie i Wiedeńskie brzytwy po K. 1·50, 2·50, 3·—, 4·— i 5·—. Przyrząd do szybkiego i bezpiecznego golenia K 4·—. Znany amerykański aparat do bezpiecznego golenia „Star“ K 6·50. 730
Wysyłka na prowincyę za zaliczką. — Cennik darmo.
M. Rundbakin, Wien, IX. Liechtensteinstrasse 23.



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:
Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95, trzy sztuki złr. 5.50, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.
Bogate ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy. nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.
Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy. — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.
SCHÜTZ i CHAJES, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

194 **Globus-** wyciąg do czyszczenia

Odpowiedni i praktyczny
podarunek na drzewko!
Zdolnych agentów i wymownych mężczyzn, którzy czytać i pisać umieją poszukujemy.
Oferty pod «Podarunek» poste-restante, Kraków. 638

Zdolni sprzedawcy
poszukiwani
do sprzedaży rozpowszechnionego artykułu. Ze sprzedażą połączone inkaso.
Kaucya wymagana Kor. 200, ewentualnie odpowiednie poręczenie.
Oferty do działu inseratowego „Naprzodu“ pod lit. A. S. 200.

Najlepszego gatunku
igły, oliwy i innych przyborów maszyn do szycia dostać można tylko
w Składzie maszyn do szycia
Kraków, ul. Starowiślna l. 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Części składowe
maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**
Skład maszyn do szycia
Kraków, Starowiślna l. 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!

Trwałe buciki skórzane damskie do codziennego użytku para złr. **2·60**	Bardzo mocne buciki damskie do sznurowania para złr. **2·90**	Znakomite **buciki damskie** do zapinania para złr. **3·25.**
Trwałe **buciki skórkowe** damskie wykładane **flanelą b. ciepłe** para złr. **2·90**	Buciki do sznurowania **damskie ze skóry** Ia Box Calf trwałe i eleg. para złr. **3·90**	**Buciki damskie sukienne z gumą** okładane skórą bardzo trwałe i ciepłe para złr. **2·60**
Buciki damskie sznurowane sukienne **okładane** skórą ciepłe bardzo eleg. na ślizgawkę para złr. **2·75**	Wygodne **buciki filcowe** do zapinania z okładami skórkowymi bucik spacerowy para złr. **2·—**	Damskie buciki sznurowane **(Derby)** Ia Chevreaux b. eleg. i modne para złr. **4·50**

Prima obuwie światowe. Ceny bez konkurencyi.



JEDYNA FILIA
W KRAKOWIE
TYLKO
Rynek gł. L. 14
(dawniej F. Eile)

Mocne buciki gładkie lub **okładane męskie** z gumą para złr. **2·90**	Znakomite buciki **męskie do sznurowania** na wysokich lub **niskich obcasach** para złr. **3·25**	Eleg. męskie buciki do sznurowania ze skóry Ia Box Calf na niskich lub wysokich obcasach para złr. **4·50**
Dobre ciepłe **buciki sukienne męskie okładane** rosyjskim lakierem para złr. **4·75**	Buciki męskie ze skóry Ia Chevreaux do sznurowania bardzo eleg. i trwałe para złr. **4·75**	Męskie buciki sznurowane skórzane z ciepłą flanelą **futrowane** bardzo ciepłe i trwałe para złr.. **4·25**
Męskie buciki sznurowane amerykańskie **(American Style)** nie do zużycia czarne i żółte para tylko złr. **6·75**	Buty męskie z cholewami skórzane złr. **6·75** dla chłopców od złr. **2·20**	Męskie buty z cholewami sukiennymi okładane skórą także i do polowania bardzo ciepłe para złr. **5·75**

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!
Wyroby znaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii
sprzedaje Alfred Fränkel Spółka komand.
przedtem: Mödlingska Fabryka Obuwia. Zastępca: L. Steigler.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Ossotowicz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).